

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO CENTRUM KULTURY,
CZYTELNICTWA I PROMOCJI W RZEPIENNIKU STRZYŻEWSKIM



RZEPIENNIK

Wczoraj i Dziś

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XXXII ISSN 1428-880X Nr 1 (148) styczeń – marzec 2025 cena 4 zł (w tym 5% VAT)





Być kobietą, być kobietą...

W niedzielne popołudnie, w pierwszy, marcowy weekend, na sali widowiskowej GCK w Rzepienniku Strzyżewskim odbył się przepiękny, urokliwy koncert z okazji Dnia Kobiet. Na scenie zaprezentowali się młodzi artyści, na co dzień związani ze światem muzyki zarówno zawodowo jak i amatorsko, którzy w repertuarze o zabarwieniu zdecydowanie romantyczno-kobiecy bawili przybyłych na wydarzenie. Podczas koncertu nie zabrakło również niespodzianek, każda z Pań, która zdecydowała się nas odwiedzić, tuż po życzeniach złożonych przez Wacława Wąlaszka – przewodniczącego RG Rzepiennik Strzyżewski otrzymała prezent w postaci czerwonego tulipana. Po zakończeniu koncertu, na gości czekał słodki poczęstunek – przepyszna szarlotka oraz kawa, które były doskonałym dodatkiem do podziwiania wystawy pn. „Jej portret”, przedstawiającej rzepiennicze kobiety uchwycone na starych fotografiach. Wszystkim Paniom, raz jeszcze życzymy samych dobrych chwil i dni pełnych uśmiechu.

Szymon Witek



XXIX Pogórzański Przegląd Grup Kolędniczych w Rzepienniku Suchym

Rzepiennik Suchy ponownie stał się centrum pogórzańskich tradycji kolędniczych. Tegoroczny XXIX przegląd był niezwykłą okazją do podziwiania dawnych obrzędów, słuchania tradycyjnych pastorałek oraz poczucia niepowtarzalnej atmosfery świątecznych zwyczajów przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Na scenie zaprezentowały się znane i cenione grupy kolędnicze: „Droby”, „z Turoniem”, „Herody” oraz kapela „Rzepioki”. Dzięki pracy naszych instruktorów wciąż zachowujemy autentyczność dawnych tradycji – zarówno pod względem repertuaru, jak i charakterystycznych strojów, rekwizytów oraz kolędniczych dialogów. Wydarzenie uświetnili również zaproszeni goście: „Szciodroki” z Turzy, grupa śpiewacza „Turzanki” oraz Grupa „z Kobyłką” z Kobyłanki, które wniosły dodatkowy koloryt i różnorodność w wykonaniu dawnych obrzędów kolędniczych. Wspólne śpiewanie i radość towarzysząca spotkaniu dowodzą, że tradycja ta jest wciąż żywa i bliska sercom mieszkańców Pogorza. Serdecznie dziękujemy wszystkim uczestnikom, widzom i gościom, którzy razem z nami podtrzymują te unikalne zwyczaje. Już dziś zapraszamy na przyszłoroczne, jubileuszowe XXX spotkanie z kolędą, które z pewnością będzie wydarzeniem pełnym wzruszeń, historii i wspólnego świętowania.





Skarby z Zapiecka

Z radością informujemy, że nasz autorski mini-serial „Skarby z Zapiecka”, który rozpoczęliśmy nagrywać i udostępniać na Facebooku w ubiegłym roku, ma już 60. krótkometrażowych odcinków! Do tej pory nagrania wygenerowały łącznie kilkadziesiąt tysięcy wyświetleń na naszym fanpage’u, co pokazuje ogromne zainteresowanie historią i kulturą Pogórza. Każdy odcinek to fascynująca podróż w czasie, w której odkrywamy zapomniane przedmioty, dawne zwyczaje oraz tajniki codziennego życia naszych przodków. W serii, nasz etnograf przybliży niezwykle historie eksponatów znajdujących się w Izbie Pamięci im. Seweryna Udzieli w Rzepienniku Suchym, opowiadając również o ich praktycznym zastosowaniu w dawnym życiu codziennym. Każdy przedmiot ma swoją historię – często nieoczywistą i zaskakującą. Dzięki temu widzowie mogą dowiedzieć się, jak niegdyś wyglądała praca w gospodarstwie, jakie narzędzia wykorzystywano w rzemiośle oraz jakie tradycje były kultywowane w pogórzańskich domostwach. Jednym z istotnych elementów naszego cyklu jest także przypomnienie dawnych obrzędów, zwyczajów i tradycji Pogórczan. W wielu odcinkach zgłębiamy znaczenie świąt, obrzędów rodzinnych oraz codziennych praktyk ludowych, które kiedyś stanowiły integralną część życia mieszkańców regionu. Opowiadamy o wierzeniach, które kształtowały życie dawnych społeczności, a także o dawnych sposobach leczenia, kulinariach czy rzemiośle. Nie sposób nie wspomnieć o warstwie językowej, która nadaje naszym nagraniom wyjątkowego charakteru. Wiele odcinków zawiera elementy gwary pogórzańskiej, co pozwala widzom lepiej wczuć się w klimat dawnych czasów i poczuć autentyczność przekazu. Wierzymy, że w ten sposób nie tylko popularyzujemy historię, ale także dbamy o zachowanie językowego dziedzictwa naszego regionu. „Skarby z Zapiecka” to projekt, który mamy nadzieję kontynuować



przez kolejne lata – a materiału na nowe odcinki nam nie zabraknie, bo w Izbie mamy ponad tysiąc eksponatów. Już teraz planujemy kolejne tematy, które z pewnością zainteresują naszych widzów i pozwolą im jeszcze głębiej zanurzyć się w historię Pogórza. Zapraszamy również do odwiedzenia Izby Pamięci stacjonarnie – zwiedzanie jest darmowe, zarówno dla osób prywatnych, jak i grup zorganizowanych. Orowadzanie może odbywać się z przewodnikiem, który wprowadzi zwiedzających w klimat dawnych czasów, używając gwary pogórzańskiej. Wizyta w Izbie to doskonała okazja, by zobaczyć na własne oczy przedmioty, o których opowiadamy w wideo serii, i poczuć atmosferę dawnych lat. Dla chętnych możemy również zorganizować warsztaty towarzyszące wizycie – np. pieczenia prołzioków, wyrabianie ceramiki czy tworzenie witraży. To doskonała okazja, by nie tylko zobaczyć historię, ale również jej doświadczyć! Uczestnicy mogą spróbować swoich sił w dawnych rzemiosłach, nauczyć się tradycyjnych technik i stworzyć coś własnymi rękami. Warsztaty cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno wśród dzieci, jak i dorosłych, a możliwość aktywnego udziału w kulturze Pogórza sprawia, że jest to niezapomniane przeżycie. Serdecznie zapraszamy do oglądania „Skarbów z Zapiecka” na naszej stronie internetowej oraz fanpage’u na Facebook’u, a osoby zainteresowane zwiedzaniem Izby Pamięci w Rzepienniku Suchym, lub uczestnictwem w warsztatach prosimy o kontakt pod numerem telefonu (14) 65 31 571.

Szymon Witek

Potańcówka z przytupem

Karnawał lub jak kto woli zapusty, świętowaliśmy w tym roku szumnie i z przytupem. W sali gminnego centrum kultury, odbyła się zabawa taneczna z zespołem „Rewela” z Rzepiennika Suchego, który biesiadników raczył muzyką w stylu disco oraz pop. Przybyli mieli okazję wypróbować swoje autorskie układy taneczne i choreografie, a tańce oprócz tych standardowych w duetach, odbywały się również w większym gronie. Nie zabrakło także popularnej „belgijki”, która znakomicie ułatwia integrację. Szaleństwo muzyczno-taneczne trwało do białego rana, a zadowolone miny opuszczających salę gości świadczyły o tym, że impreza należała do udanych. „Potańcówki z przytupem” to nowa propozycja w naszym kulturalnym kalendarzu, którą w tym roku planujemy powtórzyć, co najmniej jeszcze kilka razy.



By być na bieżąco z informacjami o planowanych przez nas wydarzeniach zapraszamy do polubienia naszego profilu na fb pod adresem facebook.com/gckrzepiennik

Feriada pełna radości i zabawy



Tegoroczne ferie zimowe były czasem pełnym radości, kreatywności i niezapomnianych chwil. Codziennie dzieci mogły korzystać z zajęć przygotowanych przez animatorów we wszystkich naszych świetlicach. Uczestnicy tworzyli piękne prace plastyczne, rozwijali swoją wyobraźnię i zdolności manualne, a także integrowali się podczas wspólnych gier i zabaw. Nie zabrakło również chwil relaksu, które pozwalały na nabranie sił przed kolejnymi aktywnościami. W pierwszym tygodniu ferii zorganizowaliśmy także wyjazd do sali zabaw „Promienny Zamek”, który spotkał się z dużym zainteresowaniem. Dzieci mogły skorzystać z wielu atrakcji, takich jak zjeżdźalnie, labirynty czy baseny z kulkami. Wspaniała atmosfera i świetna zabawa sprawiły, że wszyscy wrócili do domu z szerokimi uśmiechami na twarzach. Na zakończenie ferii odbył się bal karnawałowy, który był prawdziwą uczcą dla miłośników tańca i dobrej zabawy. Dzieci przybyły w pięknych, kolorowych kostiumach, a muzyka i konkursy sprawiły, że każdy mógł poczuć się jak bohater bajki. Było dużo śmiechu, tańców i wspólnych chwil, które na długo pozostaną w pamięci uczestników. W Finlandii ferie zimowe są często wykorzystywane na rodzinne wyprawy na narty lub wycieczki do domków w lesie. Popularnym zwyczajem jest też kąpiel w lodowatej wodzie zaraz po saunie – to podobno świetny sposób na poprawę krążenia i odporności.

Może spróbujemy tego następnym razem? Mamy nadzieję, że tegoroczne ferie zapisały się w sercach dzieci, jako czas pełen przygód i radości. Czekamy na kolejne równie udane zimowe wakacje.



Alicja Witek



Zajęcia z rysunkiem i historią w tle

W Szkole Podstawowej w Olszynch odbywają się warsztaty, które angażują uczniów w twórczy sposób, rozwijając ich pasje zarówno w zakresie sztuki, jak i historii. Co tydzień młodzi mieszkańcy wsi biorą udział w dwóch cyklicznych zajęciach. To wspaniała okazja do pogłębiania wiedzy, rozwijania zdolności manualnych i twórczego myślenia. Uczniowie mogą swobodnie wyrażać siebie, ucząc się przy tym różnych technik artystycznych. Pod okiem instruktora GCK dzieci poznają m.in. rysunek, malarstwo oraz inne formy twórczości plastycznej. Każde zajęcia są starannie zaplanowane, by dostarczyć uczestnikom nowych doświadczeń. Dzieci z entuzjazmem przygotowują swoje prace. Wraz z warsztatami plastycznymi, w Olszynch odbywają się także warsztaty historyczne, które oferują uczniom niezwykłą okazję do zgłębiania wiedzy o przeszłości. Najmłodszy poznali już sztukę pisania ksiąg w średniowieczu oraz tajemnicę pieczęci, która samą mogli wykonać z warzyw i wosku. Obie inicjatywy – warsztaty plastyczne i historyczne – stanowią doskonały sposób na wzbogacenie oferty edukacyjnej szkoły. Dzięki tym zajęciom uczniowie mają okazję rozwijać swoje talenty, poszerzać wiedzę, a także budować więzi z rówieśnikami, co ma ogromne znaczenie dla ich rozwoju osobistego i społecznego. Zajęcia



w Szkole Podstawowej w Olszynch to dowód na to, jak ważna jest kreatywność w edukacji. Dzięki takim inicjatywom, dzieci zyskują nie tylko wiedzę, ale także umiejętności, które będą mogły wykorzystywać przez całe życie. To nie koniec zajęć prowadzonych przez GCK w Olszynch. Dodatkowo w świetlicy „Skrzatów” odbywają się cotygodniowe zajęcia teatralne. Grupa w ostatnim czasie wybrała dla siebie nazwę „Błysk”. Już niebawem będzie możliwość obejrzenia premiowego spektaklu nowo powstałej grupy.

Monika Madej

Mobiliteka dla małego człowieka – książki przyjeżdżają do przedszkolaków

W Rzepienniku Biskupim ruszyła wyjątkowa inicjatywa, – Mobiliteka, czyli mobilna biblioteka dla najmłodszych. To nasza odpowiedź na utrudniony dostęp do książek, z jakim boryka się miejscowy oddział przedszkola. Ze względu na dużą odległość do najbliższej biblioteki, dzieci nie miały dotąd takiej swobody w wypożyczaniu książek, jak ich rówieśnicy z innych miejscowości. Teraz to się zmieniło. Co tydzień przedszkole odwiedza bibliotekarka, przywożąc regał pełen kolorowych, ciekawych książek. Maluchy mogą swobodnie je przeglądać, wypożyczać i oddawać, a także zapisać się do biblioteki. To nie wszystko. Mobiliteka to nie tylko wypożyczalnia – to także spotkania z literaturą i udział w ogólnopolskich akcjach promujących czytelnictwo, takich jak „Mała książka – wielki człowiek” czy „Niekalendarz”. Książki są nieocenionym źródłem wiedzy, inspiracji i radości. Regularny kontakt z literaturą rozwija wyobraźnię, wzbogaca słownictwo i kształtuje nawyk sięgania po książki w przyszłości. Przedszkolaki z ogromnym entuzjazmem witają bibliotekarkę i jej książkowy regał, chętnie uczestniczą w rozmowach o przeczytanych bajkach i z niecierpliwością czekają na kolejne spotkania z Mobiliteką. Ta inicjatywa pokazuje, jak wielką



rolę odgrywa książka w edukacji najmłodszych. Cieszymy się, że spotkała się z tak ciepłym przyjęciem i już teraz wiemy, że zostanie z nami na dłużej! Przy okazji serdecznie dziękujemy pani dyrektor za wsparcie oraz nauczycielom przedszkola za zaangażowanie i ciepłe przyjęcie tej inicjatywy.

Alicja Witek



Muzyka, która łączy pokolenia

W świetlicy "Stokrotka" w Turzy odbyły się niezwykle warsztaty zatytułowane "Muzyka łączy pokolenia". Spotkanie przebiegało w radosnej atmosferze, a jego motywem przewodnim była muzyka ludowa. Gościem specjalnym był Michał Burkot – absolwent szkoły muzycznej, wszechstronny instrumentalista grający na skrzypcach, kontrabasie i gitarze basowej. Przedszkolaki z ogromnym entuzjazmem uczestniczyły w zajęciach, a ich ciekawość nie знаła granic. Pan Michał chętnie odpowiadał na wszystkie pytania małych słuchaczy, dzieląc się swoją wiedzą i pasją do muzyki. Największą atrakcją dla dzieci była możliwość trzymania w rękach ponad 200-letnich skrzypiec oraz próby gry na

różnych instrumentach. To wyjątkowe doświadczenie pozwoliło im poczuć magię dźwięków i zbliżyć się do świata muzyki. Podczas warsztatów pan Michał zaprezentował kilka utworów, a następnie nauczył dzieci tradycyjnej piosenki ludowej, akompaniując im podczas wspólnej zabawy. Śmiech, śpiew i dźwięki instrumentów wypełniły świetlicę, tworząc niezapomnianą atmosferę. Spotkanie było nie tylko wspaniałą przygodą muzyczną, ale także okazją do integracji najmłodszych z tradycją i kulturą ludową. Serdecznie dziękujemy przedszkolakom za ich zaangażowanie oraz Michałowi Burkotowi za inspirujące warsztaty, które na długo pozostaną w pamięci uczestników!

Muzyczna Moc Spotkań

W styczniu odbyło się wyjątkowe spotkanie, które na długo pozostanie w pamięci zarówno młodych muzyków, jak i ich słuchaczy. Młodzież z kapeli „Rzepioki” odwiedziła swoich kolegów i koleżanki „z Pod Dęba” z Zalasowej, a efekt tej wymiany energetycznej i twórczej pasji można określić tylko jednym słowem – prawdziwa uczta dla uszu!

Spotkanie rozpoczęło się od wspólnego muzykowania, w którym wzięli udział zarówno instrumentalści, jak i wokaliści z obu kapel. Ich połączenie brzmienia tradycyjnych melodii ludowych z młodzieńczą radością i zaangażowaniem sprawiło, że atmosfera w sali była naprawdę wyjątkowa. Z każdą kolejną nutą można było poczuć, jak rośnie energia i zbliżają się do siebie młodzi artyści, pełni pasji i miłości do muzyki. Obie grupy łączy jedna pasja – miłość do muzyki ludowej, którą potrafią wprowadzać w nowoczesny i świeży sposób. To, co wyróżnia takie spotkania, to nie tylko wspólne granie, ale również wymiana doświadczeń i inspiracji między młodymi muzykami. Takie wydarzenia są dowo-



dem na to, jak ważne jest kultywowanie tradycji muzycznych w młodszych pokoleniach i jak bardzo mogą one wzbogacić naszą kulturę. Spotkania takie jak to są doskonałym sposobem na integrację młodzieży i wymianę wartościowych doświadczeń. To nie koniec współpracy obu kapel! W przyszłości planowane są kolejne wspólne spotkania, które na pewno przyniosą jeszcze więcej emocji i muzycznej magii. Muzyczna moc tych spotkań jest niezaprzeczalna, a młodzi muzycy pokazali, że tradycja nie tylko przetrwa, ale także rozwija się w nowych, ekscytujących formach.

Monika Madej



Warsztatowy zawrót głowy

Gminne Centrum Kultury prężnie działa na rzecz lokalnej społeczności, organizując cykliczne warsztaty dla dzieci i młodzieży, które odbywają się raz w tygodniu w każdej świetlicy. To doskonała okazja do rozwijania talentów, odkrywania nowych pasji oraz spędzania czasu w inspirującej atmosferze. Szeroki wachlarz tematów sprawia, że każdy znajdzie coś dla siebie! Uczestnicy mogą spróbować swoich sił w różnych dziedzinach. To także okazja do rozwijania umiejętności manualnych i artystycznych. Wśród proponowanych zajęć znajdują się warsztaty plastyczne, rękodzielnicze oraz sensoryczne. Można spróbować swoich sił w sztuce origami, makramy, witrażu czy wyplataniu z wikliny papierowej. Stworzyć własne sakiewki, które łączą w sobie zarówno tradycyjne rzemiosło, jak i nowoczesne podejście do rękodzieła. Poznać magię teatryku kamishibai, która wspiera naukę czytania i słuchania

oraz zachęca do tworzenia własnych opowieści. Dla miłośników tradycji podczas marcowych warsztatów przygotowano zajęcia z tworzenia pisanek, palm wielkanocnych oraz ekologicznych zajęczków świątecznych. Pasjonaci historii mogą zgłębiać tajniki hieroglifów, a osoby lubiące wyzwania intelektualne – uczestniczyć w spotkaniach z planszówkami, które dostarczają znakomitej rozrywki. Dzięki szerokiej ofercie warsztatów świetlice GCK stają się miejscem spotkań, integracji i rozwijania talentów. Każdy tydzień to nowa przygoda pełna inspiracji i kreatywności. Zapraszamy wszystkich chętnych do wspólnej zabawy i twórczego spędzania czasu! Świetlice to miejsce pełne niespodzianek, gdzie każdy tydzień przynosi nowe, ciekawe doświadczenia.

Monika Madej



Zwolnieni z Teorii

„Herbaciane Pogadanki” to projekt społeczny organizowany w ramach Olimpiady „Zwolnieni z Teorii”, realizowany przez uczniów II Liceum Ogólnokształcącego im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnowie. W skład zespołu wchodzi: Martyna Chrabąszcz, Oliwia Adamczyk, Julia Jacher, Solomija Sychowa oraz Szymon Krawczyk. Projekt powstał z myślą o przeciwdziałaniu samotności wśród seniorów. Młodzież podejmuje działania mające na celu łączenie pokoleń, wymianę doświadczeń i perspektyw. W ramach inicjatywy odbyło się m.in. wspólne śpiewanie, tańczenie, tworzenie map marzeń i walentynek, a także spotkania teatralne, podczas których uczniowie wystawili sztukę „Kopciuszek”. Dodatkowo zorganizowano wykład pani pedagog na temat „Jak pozytywne myślenie wpływa na życie człowieka”. Szczególną rolę w realizacji projektu odgrywa Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim, które aktywnie wspiera młodzież w organizacji wydarzeń. Dzięki współpracy z GCK oraz innymi partnerami oraz patronatami, uczniowie mogą docierać do większej liczby seniorów i jeszcze skuteczniej działać na rzecz integracji międzypokoleniowej. Zaangażowanie i determinacja zespołu sprawiły, że projekt zdobył rozgłos w Tarnowie – uczniowie mieli okazję opowiedzieć o swoich działaniach w Radiu RDN, wziąć udział w Rozmowach z Kadrem oraz uczestniczyć w Sesji Rady Seniora. Relacje z wydarzeń można



śledzić na Instagramie i Tik Toku pod nazwą herbaciane_pogadanki. Nad projektem czuwa pani Beata Zalewska - opiekunka Olimpiady, a jego realizację wspierają także: Centrum Usług Społecznych, Młodzieżowa Rada Miejska, Ilustrowany Kurier Codzienny oraz Niezależny Serwis Informacyjny Kadr.

Martyna Chrabąszcz

Ocalić gwara od zapomnienia

Gwara to jeden z najcenniejszych skarbów kulturowych, który warto pielęgnować i przekazywać kolejnym pokoleniom. Z myślą o zachowaniu dziedzictwa językowego naszej gminy, pani Gosia, pracownik GCK, odwiedziła przedszkolaków z Turzy, by zaszczyć w nich miłość do regionalnej mowy. Podczas spotkania dzieci miały okazję usłyszeć fragmenty książki prof. Renaty Kucharzyk „Rzepińsko Godka”, które przeniosły je w świat barwnego języka dawnych pokoleń. Przedszkolaki z zaciekawieniem słuchały opowieści, poznając nieznaną im dotąd słowa i zwroty, które niegdyś były powszechnie używane w domach ich dziadków i pradziadków. Takie inicjatywy są niezwykle ważne, ponieważ to właśnie najmłodszy są przyszłością, która może zachować i kontynuować lokalną tradycję. Spotkanie z panią Gosią było nie tylko lekcją języka, ale także wartościowym doświadczeniem kulturowym, które z pewnością na długo pozostanie w pamięci dzieci. Kolejne spotkania będą kontynuowane, by nasza gwara nigdy nie została zapomniana.



red.



„O tych zapomnianych powiedzcie, choć słowo”

„Jeśli ci umilkną, kamienie wołać będą”
Nowy Testament [Ew. Św. Łukasza]

Mój obecny artykuł pozwoliłem sobie zatytułować przytaczając w całości tytuł książki napisanej w 2019 roku przez potomka zesłańców polskich do Kazachstanu; pana Anatola Diaczyńskiego. Pan Diaczyński po pokonaniu wielu problemów i różnego typu przeszkód w 1995 roku powrócił do Polski. Jak pisze autor książki, o tragedii zesłanych Polaków świat i Polska miała nigdy się nie dowiedzieć.

Wywożono nas do Kazachstanu, jako tych, którzy nie spełniali oczekiwań i nadziei władz radzieckich, jako element niepewny, możliwą „piątą kolumnę” przy granicy z „burżuazyjną” Polską. Wywożono ich właśnie za to, że byli Polakami. Wszystkie zaś powojenne traktaty i umowy, zawarte pomiędzy Polską [Polska Rzeczpospolita Ludowa] i ZSRR [Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich], o repatriacji* ludności wywiezionej na Wschód – ich nie dotyczyły. Tak, więc pozostaliśmy tam, jako ludzie bez przeszłości i bez ojczyzny. A i bez przyszłości również. Wszyscy mieliśmy zostać tam z czasem, jako typowi, jednolici „ludzie radzieccy” i rozpląnąć się wśród mnóstwa innych plemion i narodów dawnego ZSRR.

Pan Diaczyński woła o pamięć dla tysięcy niewinnych Polaków zesłanych do Kazachstanu przez decyzje Józefa Stalina i jego terror. Jego książka ukazała się dopiero ćwierć wieku po repatriacji do Polski. Jakże ciężkie musiały być te przeżycia i bagaż historii polskich zesłańców na „niehumanitarnej ziemi”, że tyle czasu zajęło mu uporządkowanie myśli i wspomnień. Ja też nie znałem tragedii Polaków zesłanych do Kazachstanu. Kiedy chodziłem do szkoły podstawowej i liceum nie uczono nas, że gdzieś tam w dalekim Kazachstanie żyją nasi rodacy opuszczeni przez wszystkich, nawet Boga. Najbardziej bolesne jest to, że o losie naszych rodaków już po 1989 roku, upadku komunizmu i przemianach ustrojowych przez wiele lat nie pamiętała Rzeczpospolita. Mamy moralny obowiązek pisać i mówić o tragedii naszych rodaków w dalekim Kazachstanie. Obowiązkiem państwa polskiego jest pomoc

* Repatriacja - z języka łacińskiego słowo „repatriatio” oznacza powrót do ojczyzny. Repatriacja oznacza powrót do ojczyzny osób pochodzenia polskiego i jest jednym ze sposobów nabycia polskiego obywatelstwa. Prawo to przysługuje wyłącznie osobom, które nie posiadają polskiego obywatelstwa i pragną przesiedlić się na stałe do Rzeczypospolitej Polskiej. Rząd RP traktuje prowadzenie akcji repatriacyjnej, jako spełnienie moralnego obowiązku i wynagrodzenia historycznych krzywd rodakom pochodzącym głównie z terenów azjatyckiej części byłego ZSRR. Ustawa o repatriacji umożliwia powrót do kraju tym osobom, bądź ich potomkom, którzy na skutek deportacji, zesłań i innych prześladowań narodowościowych i politycznych nie mogli się w Polsce nigdy osiedlić, www.gov.pl.



„O tych zapomnianych powiedzcie choć słowo”, wydawnictwo Poligraf 2019 r. [Domena Publiczna]

w repatriacji tych naszych rodaków, którzy wyrażą chęć powrotu do Ojczyzny przodków. Anatol Diaczyński pisze:

W okresie, kiedy rozpadał się ZSRR, w Kazachstanie, według oficjalnego spisu ludności, było ok. 60 tys. Polaków. Obecnie jest ich tam jeszcze blisko 30 tys. I tylko kilku tysiącom z nich dzięki swoim ogromnym wysiłkom, uporczywości i szczęściu udało się dostać do Polski. [...] Nowelizacja Ustawy repatriacyjnej z 2016 r. ponownie rozbudziła spore nadzieje na powrót tysiącom moich ziomków. Tym bardziej, że teraz repatriantom stwarza się o wiele lepsze warunki ekonomiczne.

Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku toczyła krwawe walki o kształt swych granic. Nie wszyscy Polacy znaleźli się na obszarze odrodzonego państwa polskiego.



Polskie dzieci; mali zesłańcy w Związku Radzieckim [NAC]



Polska rodzina zesłańców na stepie w Kazachstanie [fotografia ze zbiorów Komisji Historycznej Związku Sybiraków Oddział w Krakowie]

Szacuje się, że po podpisaniu przez II Rzeczypospolitą traktatu ryskiego w 1921 roku, który kończył wojnę z bolszewicką Rosją i ustalał granicę wschodnią; na obszarach ZSRR pozostało wielu Polaków. Mimo prób pomocy w umożliwieniu repatriacji podejmowanych przez państwo polskie na terenach na wschód od granicy ustalonej w Rydze według różnych szacunków pozostało od 1,2 do 2 mln. Polaków. Władze polskie szacowały liczbę pozostałych Polaków na 1,5 mln. Historia wywozek naszych rodaków w bezkresne stepy Kazachstanu zaczęła się w latach 30. XX wieku.

W styczniu 1936 roku Stalin i jego podwładni opracowali plan przesiedlenia „elementu niepewnego” z przygranicznych terenów graniczących z Polską do Kazachstanu. Podstawą prawną wywózki była rezolucja przyjęta przez Radę Komisarzy Ludowych ZSRR z 28 kwietnia 1936 roku. Głównym wykonawcą akcji deportacyjnej były organy policji politycznej NKWD na czele, której stał Giennrich Jagoda. Podstawowym celem zaplanowanych przez Moskwę deportacji było usunięcie mieszkańców terenów przygranicznych z Polską. Polacy zamieszkujący tam kontaktowali się często ze swoimi krewnymi po drugiej stronie granicy i byli odporni na propagandę komunistyczną, co nie podobało się władzom radzieckim. W 1936 roku w głąb Związku Radzieckiego zostało wywiezionych ponad 100 tysięcy Polaków.

Monotonnie postukują koła wagonów, ich stuk oddaje ból w sercu każdego, pociąg wiezie nas w otchłań niepewności od rodzinnych i bliskich miejsc. W wagonie panuje wilgoć, smród, jest duszno: wszystko zmieszało się, i ludzie, i krowy, i produkty, i dzieci – wszystko w jednym wagonie. Każda rodzina ze swoim skarbem zajęła kącik, krowa w drugim końcu wagonu. Jak i ludzie, zwierzęta czują zło, wydają kolejny ryk, zmieszany z płaczem dzieci. Kobiety już nie płaczą, przez kilka dni drogi łzy wypłakane, a mężczyźni, zebrawszy się w koło, o czymś cicho rozmawiają.

Tak opisuje swoje zesłanie do Kazachstanu Stanisław Żywutski. W 1936 roku, jako mały chłopiec został deportowany przez bolszewików z Szepetówki na Podolu.

Wraz z innymi Polakami został wpakowany do bydłych wagonów i wysłany na dalekie stepy Kazachstanu. Wielu nigdy nie dojechało do celu zsyłki, zwłaszcza osoby starsze i dzieci, które często umierały już w pociągu. Na każdej stacji sanitariusze wynosili z wagonów trupy. Po dojechaniu na miejsce na zesłańców nic nie czekało; ani domy, ani żywność, nie mówiąc już o opiece medycznej. Po prostu porzucano ich w środku pustkowi. Żywutski w swoich niedawno wydanych wspomnieniach pisze dalej:

Studnia z kołowrotem i wiadro na długim łańcuchu, a obok słup graniczny, na którym ręcznie zapisano „Punkt nr 8”. Wokół bezludny, dziki step. Trudno sobie teraz wyobrazić, co czuli nasi rodzice, starsze dzieci? Najpierw nastąpiła martwa cisza, po niej straszny nieludzki krzyk kobiet i dzieci. Wyrzucono nas w dzikim polu na stracenie, taka to władza radziecka. Ale już zrobił się wieczór, trzeba szybko stawiać namioty, chociażby dzieci schować przed chłodem. Postawiliśmy namioty, nanosiliśmy trawy, zjedliśmy to, co było, i wszyscy położyliśmy się, pierwsza noc na cudzej, zimnej ziemi. A wiatr cały czas szalał, namioty ruszały się.

Wydane drukiem wspomnienia Żywutskiego to źródło unikalne, bo zachowało się bardzo niewiele świadectw ofiar sowieckiej deportacji Polaków z 1936 roku. Według wybitnego znawcy tego tematu prof. Mikołaja Iwanowa w 1936 roku bolszewicy w dwóch falach deportowali do Kazachstanu i na Syberię około 120 tysięcy Polaków. Byli to Polacy mieszkający na terenach położonych wzdłuż granicy z II RP; z Podola, ze wschodniego Wołynia, z Mińszczyzny. Po podpisaniu traktatu ryskiego tereny te i mieszkający tam nasi rodacy znaleźli się poza granicami odrodzonej Polski.

Wybuch II wojny światowej i agresja Związku Radzieckiego na Polskę 17 września 1939 roku był początkiem kolejnej



fali wywózek Polaków do Kazachstanu. Tym razem Stalin i jego aparat represji zdecydowali o przesiedleniu obywateli polskich zamieszkujących tereny II Rzeczypospolitej włączone do ZSRR po 17 września. Niemcy i Związek Radziecki po zakończeniu działań wojennych w 1939 roku dokonali podziału terytorium Polski. 22 października 1939 roku na rzekomo „wyzwolonych” terenach Sowietów przeprowadzili wybory delegatów do „lokalnych parlamentów”, które zwróciły się o przyłączenie polskich Kresów do sowieckich republik: białoruskiej i ukraińskiej. Pozostało tam tysiące polskich obywateli.

Cztery deportacje Polaków do Kazachstanu z Kresów II Rzeczypospolitej

Na terenach zajętych przez ZSRR od samego początku NKWD aresztowało polskich urzędników państwowych, sędziów i prokuratorów, zarejestrowanych oficerów, policjantów, działaczy politycznych i społecznych oraz ziemian, przemysłowców i kupców. Nocą z 9 na 10 lutego 1940 roku przy 40-stopniowym mrozie, rozpoczęła się pierwsza fala deportacji tych właśnie osób. W głąb Związku Radzieckiego wywieziono około 140 tysięcy obywateli polskich. Polaków wysłano w podróż przez tysiące kilometrów w bydlęcych wagonach, bez jedzenia i picia. Po niecałych dwóch miesiącach od tej zsyłki Sowietów podjęli decyzję o „oczyszczeniu” Kresów z elementu antysowieckiego, za jaki uznano rodziny osób uprzednio aresztowanych (krewnych oficerów, funkcjonariuszy policji, służby więziennej i żandarmerii, ziemian, fabrykantów i polskich urzędników). 10 kwietnia 1940 roku Rada Komisarzy Ludowych zatwierdziła instrukcję o trybie przeprowadzenia kolejnej deportacji. W nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 roku rozpoczęła się druga fala deportacji ludności polskiej z okupowanych przez ZSRR terenów Polski. Szacuje się, że podczas tej zbrodniczej akcji zostało deportowanych około 80 tysięcy Polaków. Wywieziono ich do Kazachstanu z 10-letnim wyrokiem zsyłki. W nocy z 12 na 13 kwietnia 1940 roku Sowietów wywieźli do Kazachstanu głównie ludność miejską, kobiety, dzieci i osoby starsze. W bydlęcych wagonach na Wschód wywiezione zostały między innymi żony i dzieci z rodzin oficerów polskich; ofiar mordu katyńskiego. Zesłańców, po prawie miesięcznym transporcie, rozlokowano w Północnym Kazachstanie, a konkretnie w obwodach aktiubińskim, akmolińskim, kustanajskim, karagandzkim, semipałatyńskim, pawłodarskim, północno-kazachstańskim oraz w Rosji – w obwodzie czelabińskim.

Dokumenty deportacyjne zaliczały ich do kategorii „wydalonych w trybie administracyjnym”, oraz wyznaczały formalny czas trwania zesłania na 10 lat. Część osób trafiła do kołchozów w Kazachstanie, gdzie w ciężkich warunkach klimatycznych pracowała na swoje utrzymanie. Innych skierowano na budowę linii kolejowej Akmolińsk–Kartały. Większość deportowanych pochodziła z miast i rodzin inteligentnych, nie byli, więc przygotowani do tak ciężkiej i wyniszczającej pracy. W latach 1940–1941 były jeszcze trzy wywózki Polaków z terenów włączonych do



Bannowka, Kazachstan, ZSRR 1940/1941 r. Polacy deportowani 13 kwietnia 1940 z Nadwórnej (woj. stanisławowskie) [Ośrodek Karta]

ZSRR po 17 września 1939 roku. Liczne choroby, przemęczenie, głód i brutalne traktowanie przez funkcjonariuszy NKWD przyczyniły się do śmierci wielu osób. Z uwagi na to, że dużą część deportowanych stanowiły kobiety i dzieci, znaczna liczba osieroconych dziewcząt i chłopców trafiła do polskich domów dziecka organizowanych na terenie Kazachstanu w latach 1941–1942, albo do sowieckich domów dziecka. W 1942 roku nielicznym Polakom udało się dołączyć do formującej się armii generała Władysława Andersa i opuścić Związek Radziecki. Pozostali nigdy już nie powrócili do swojej Ojczyzny. Dzieci i wnuki Polaków, którzy urodzili się na terenie Kazachstanu, były sowiezowane, zabroniono im nauki języka polskiego oraz pielęgnowania tradycji narodowych. Stworzenie człowieka sowieckiego było priorytetem polityki ZSRR. Mój artykuł niech będzie wyrazem pamięci o tysiącach, którzy wciąż czekają na powrót do Polski. Nie możemy zapomnieć o tej kolejnej tragicznej karcie naszej historii. Państwo polskie ma obowiązek pomagać w powrocie z Kazachstanu potomkom niewinnych zesłańców do kraju przodków.

Krzysztof Cygnar



Kang Ho Łon

W 1950 roku powstała Koreańska Republika Demokratyczna, zwana Koreą Północną, ze stolicą w Seulu. Korea Północna dostała się pod wpływ Związku Radzieckiego i dzięki temu byliśmy jej przyjacielem, podobnie jak i inne kraje obozu socjalistycznego w Europie. Przewodniczącym Korei Północnej został Kir Ir Sem. W roku 1950 mieliśmy już partię robotniczo – chłopską (PZPR) i prezydenta Bolesława Bieruta. Partia PZPR szybko nawiązywała współpracę z innymi partiami komunistycznymi świata. W Łodzi powstało centrum szkoleniowe, w którym młodzi ludzie z krajów komunistycznych uczyli się języka polskiego, a następnie podejmowali studia na różnych, wyższych uczelniach. W roku 1952, Akademia Rolnicza w Warszawie, zwana wówczas Szkołą Główną Gospodarstwa Wiejskiego, przyjęła na Wydział Ogrodniczy trzech studentów z Korei Północnej. Jeden z nich, bardzo dobry i mądry chłopak, nazywający się Kang Ho Łon, został mi przydzielony pod opiekę przez Dziekana Wydziału prof. Aleksandra Rejmana. Początkowo, nie bardzo się cieszyłem z roli opiekuna, gdyż sam byłem początkującym studentem. Wkrótce okazało się, że była to wspaniała przygoda. „Łon” – tak Go wszyscy nazywaliśmy, szybko pojmował wszystkie terminy chemiczne i botaniczne w języku polskim. Pomagając Koreańczykowi w nauce, uczyłem się także sam, nawet tego nie dostrzegając.

Wkrótce spostrzegłem również jeszcze inne korzyści z obecności Kang Ho Łona, obok mnie. Niedaleko od uczelni mieliśmy ważne kino „Moskwa”. Jeśli w kinie grane były filmy radzieckie, takie jak „Pastuch i Świniarka” lub „Opowieść o prawdziwym Człowieku” – według Szołochowa – to łatwo było dostać do kina bilet za 5 złotych. Jednak, gdy grano znakomity film szwedzki: „Ona tańczyła jedno lato” z piękną aktorką Ingrid Bergman, zakup biletu przez studenta był niemożliwy. Bilety wykupywali wcześniej tzw. „Koniki”, w porozumieniu z kasjerkami i odsprzedawali je w cenie 50 złotych. Wejście do kina z Koreańczykiem, który wyróżniał się egzotyczną urodą i mówił łamaną polszczyzną – było łatwe. Podobnie korzystałem z Kang Ho Łonem w spotkaniach z dziewczynami. Szybko otaczały Go łańcuszkiem, a przy tej okazji, ja, zawsze nieśmiały, także nawiązywałem znajomość.

Kang opowiadał mi dużo o swoim kraju, chociaż wiele informacji było zastrzeżonych, nie do opowiadania. Korea cała jest półwyspem, długości prawie 2 tysiące km granicząca jednym, krótkim bokiem z Chinami. Jeden długi bok półwyspu otacza morze żółte (chińskie), a drugi bok morze japońskie. W skutek tych dwóch sąsiadów Korea, tak jak Polska była przez wieki, pod ich wpływem lub zaborami. W języku i kulturze widać wpływ krajów sąsiednich, zwłaszcza Mongołów, z Chin. Główną religią jest tu buddyzm. Kraj wielkości Polski i ludności zbliżonej do Polski (30 milionów mieszkańców) posiada w większości klimat podobny do śródziemnomorskiego, lecz z bardzo dużą ilością opadów latem (do 1700 mm) i suchą zimą. Kraj jest bardzo górzysty i tylko w żyznych dolinach uprawia się pszenicę, jęczmień i ryż. W latach 1948



–1950 wojna podzieliła kraj na dwie części. Część południowa, ze stolicą Phenian, została pod wpływem sił amerykańskich. Przewodniczącym został Li Syn Man uważany przez komunistów za sprytnego lisa i zbrodniarza.

Z Kang Ho Łonem przyjaźniłem się przez 4 lata jak z bratem. W trzecim roku naszej znajomości postanowiłem Go zabrać do Rzepiennika. Znalazła się okazja, gdyż w czerwcu, nasza Uczelnia zorganizowała wycieczkę do okolic Nowego Sącza, by zapoznać nas studentów z tutejszym sadownictwem i z górami. Kierownik wycieczki, prof. Rejman, dał mi dwa dni wolnego na odwiedzenie Rzepiennika. Musieliśmy wrócić trzeciego dnia rano, do Brzeznej k. Nowego Sącza, aby zabrać się autobusem Uczelni do Warszawy. Kang mógł zobaczyć nasze gospodarstwo, zapoznać się z moimi rodzicami i dwoma siostrami, które przebywały wtedy w domu: Basią i Zosią, oraz poznać uroki Rzepiennika. Bardzo Mu się wszystko podobało, zwłaszcza las Dąbry. Był bardzo zainteresowany wszystkimi pracami, jakie wykonywaliśmy w gospodarstwie. Wszystko było dla Niego nowe i nieznanne. Trzeciego dnia pobytu, ruszyliśmy bardzo wcześnie rano, na stację kolejową Bogoniowice-Cieżkowice, by złapać pociąg do Nowego Sącza. Nawet nam się to udało. Wsiadamy w Nowym Sączu. Ostatni autobus do Brzeznej już odszedł. Musimy iść na pieszo, prawie 10 km. Idziemy, więc po szosie wtedy szutrowej. Bokiem, omijamy większe kamienie. Nagle pojawia się chłopska furka. Wóz z osłonami i para koni. *A dokąd to panowie idziecie* – pyta furman. *A do Brzeznej* – odpowiadamy. *E! Nasyypaali w buty piachu. Siądnijcie!* Tak dojechaliśmy szczęśliwie do Brzeznej.

Kang Ho Łon wyjechał do Korei w 1956 roku. Przez pewien czas pisaliśmy do siebie. W końcu jednak napisał do mnie, abym nigdy Mu nie przysyłał żadnych listów. Wszystko rozumiałem. To kraj typowo komunistyczny. Kontakt z Polską, która w 1956 roku zatrzęsała z lekka komuną, był dla niego niebezpieczny.

Augustyn Mika



Rzepiennickie Tajemnice

Artefakty

Równiutkie bruzdy ciągnęły się przez całe pole, podczas gdy stalowe ostrze pług miarodajnie wbijało się w ziemię, tworząc kolejne skiby. Przypięta do gniadego konia koleśnica, toczyła się powoli do przodu, nadzorowana czujnym okiem gospodarza. W całej gminie Rzepiennik Strzyżewski trwała wiosenna orka i należało się mocno spieszyć, aby odpowiednio przygotować pola pod zasiew. Kroczący za pługiem rolnik, bacznie przypatrywał się pracy konia, gdy nagle gwałtownym ruchem dłoni, zatrzymał zmęczone zwierzę. Uwagę mężczyzny przykuł, bowiem wystający spod zaoranej ziemi, dziwny kamień. Choć w swym pięćdziesięcioletnim życiu gospodarz widział setki, jeśli nie tysiące kamieni, to jednak ten skalny odłamek miał kształt dla kamienia w ogóle niepodobny. Przypominał bardziej ostrze siekieryki... zdziwiony rolnik podniósł znalezione w górę i przyglądał mu się przez dłuższą chwilę. Szybkim ruchem dłoni, oczyścił niecodzienny przedmiot z gródek ziemi i piskowego pyłu. Ewidentnie kamień, był obrobiony dłonią człowieka. U góry węższy, rozszerzał się ku dołowi, by na samym końcu przybrać lekko zaokrągloną i ostrą formę. Zdecydowanie to nie natura siłami wody i wiatru, lecz istota rozumna swymi palcami oszlifowała ten skalny odłamek, nadając mu cechy współczesnej siekiery. Patrząc na znalezisko, zaintrygowany gospodarz podświadomie czuł, że jest ono bardzo stare. Mężczyzna zaczął się zastanawiać, ile lat temu mogło powstać. Sto, dwieście, tysiąc... czy może nawet więcej? Rolnik objął wzrokiem zaoraną ziemię i oczyma wyobraźni ujrzał dawnych osadników, karczujących lasy i polujących na pradawne zwierzęta być może nawet w miejscu, gdzie teraz właśnie stał on sam. Powoli schował znaleziony skarb do kieszeni i ponownie zagonił konia do pracy. Myśli jego jednak wciąż wędrowały w przeszłość. Gospodarz, co kilka minut poklepywał cenny artefakt, upewniając się, że dalej go ma. Jak odkryć, co w ogóle jednak znalazł? Nagle uśmiechnął się sam do siebie, wiedząc, już, co trzeba zrobić. Musi porozmawiać z kimś o ociosanym kamieniu, a tak się szczęśliwie składało, że w Rzepienniku Suchym mieszkał człowiek, który na pewno zainteresuje się unikatowym znaleziskiem. Historyk, który doskonale wiedział, że każda pamiątka przeszłości, powinna zostać odpowiednio wyeksponowana. Unosząc ponownie kamienną motylkę w górę, rolnik postanowił, że jeszcze dziś wieczorem odwiedzi pana Czesława Dutkę. Razem zadbają o to, żeby pamięć o zamierzonych czasach nie zaginęła, wspólnie sprawią, aby ślady przeszłości w gminie Rzepiennik Strzyżewski rozpały wyobraźnię następnych pokoleń...

Jak każde miejsce na świecie, także i gmina Rzepiennik Strzyżewski posiada unikatowe i wyjątkowe ślady, dotyczące odległej przeszłości. Niepowtarzalne znaleziska, będące materialnym świadectwem dawnych kultur, wielkich wydarzeń historycznych czy pozostałości z codziennego życia miesz-

kańców, którzy przed wiekami żyli na ziemiach, na których teraz żyjemy i my. Najwyższy czas się im przyjrzeć! Dlatego też zapraszam na trzecią część serii „Rzepiennickie Tajemnice” – ślady przeszłości w gminie Rzepiennik Strzyżewski – czyli jakie artefakty odnaleziono? Artykuł ma za zadanie odpowiedzieć na jedno zasadnicze pytanie – jakie archeologiczne skarby skrywała ziemia, po której codziennie stąpamy?

Umiejscowienie grodzisk w gminie Rzepiennik Strzyżewski. Badania Archeologiczne

Archeologia (z gr. ἀρχαῖος archaios – dawny, stary i -λογία logia – mowa, nauka) – nauka, której celem jest odtwarzanie społeczno-kulturowej przeszłości człowieka na podstawie znajdujących się w ziemi, na ziemi lub w wodzie źródeł archeologicznych, czyli materialnych pozostałości działań ludzkich.

Pisząc poprzednie artykuły, wiedziałem, że w gminie Rzepiennik Strzyżewski na przestrzeni lat prowadzone były badania archeologiczne i, że według historyków potencjalnego grodziska mogły znajdować się w trzech miejscach, które dokładnie wskazał pan Czesław Dutka w swojej książce *Rzepiennik. Z dziejów parafii*:

Powierzchniowe badania archeologiczne nie doprowadziły do odkrycia prehistorycznych grodzisk nad Rzepiennikiem (potokiem). Ich istnienia dopatrują się historycy w okolicy domniemanego Zamczyska w Rzepienniku Strzyżewskim, w założeniach dworskich w Rzepienniku Biskupim i w okolicach wzgórza, na którym stoi kościółek św. Jana Chrzciciela. [Czesław Dutka, *Rzepiennik. Z dziejów parafii*, cz. 1, Rzepiennik Suchy 1998, s. 9]

Archeolodzy, co prawda nie odkryli śladów grodzisk w wyżej wymienionych lokalizacjach, ale nie znaczy to, że w gminie nie znaleziono nic godnego uwagi. Wręcz przeciwnie. W tym miejscu, pragnę złożyć podziękowania panu Czesławowi Dutce za pomoc w dotarciu do książkowych źródeł i lokalizacji znalezisk w poszczególnych muzeach oraz za jego nieoceniony wkład w zachowanie dla przyszłych pokoleń rzepiennickich artefaktów. Czytając książki pana Czesława i konsultując z nim podjęty temat oraz samemu odkrywając dwa znaleziska, stworzyłem mapę z „Rzepiennickimi Artefaktami”. Wyszło ich całkiem sporo.

Ślady przeszłości w gminie Rzepiennik Strzyżewski

Zamazane zdjęcia, wskazują miejsce wykopania znalezione, ale nie rzeczywisty wygląd odnalezionego artefaktu,

LOKALIZACJA
DOMNIEMANYCH
GRODZISK NA TERENIE
GMINY RZEPIENNIK
STRZYŻEWSKI

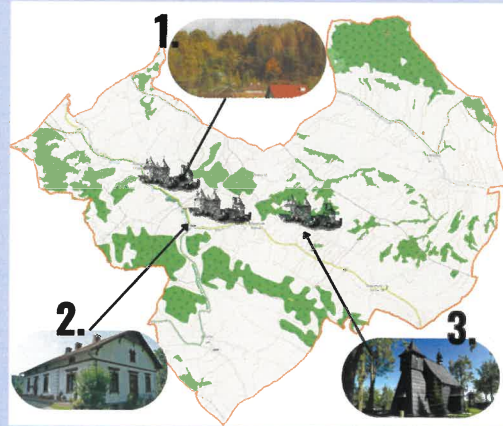
1.

**RZEPIENNIK
STRZYŻEWSKI**
OKOLICE DOMNIEMANEGO
ZAMCZYSKA

2.

**RZEPIENNIK BISKUPI**
OKOLICE ZABYTKOWEGO
DWORU

3.

**RZEPIENNIK BISKUPI**
OKOLICE KOŚCIOŁKA ŚW.
JANA CHRZCIECIELA

Mapa grodzisk



Mapa artefaktów

Lokalizacja domniemanych grodzisk

lecz zdjęcie podobnego przedmiotu, wydobytego w innych miejscach w Polsce (dodatkowo w opisie zaznaczone są one znakiem „*”). Pozostałe (niezamazane) fotografie, to autentyczne zdjęcia skarbów archeologicznych odszukanych na

terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski. Poniżej prezentuję ich szczegółowy opis, lokalizację znaleziska oraz miejsce obecnego pobytu artefaktu w muzeum.

RZEPIENNIK STRZYŻEWSKI – RZYMSKA MONETA*

Źródło: Dom Aukcyjny OneBid/Gordian III (238–244 n.e.) Sesterce, Rzym

Miejsce odkrycia: Rzepiennik Strzyżewski

Data odkrycia: 1939–1944 r.

Datowanie przedmiotu: 238–244 n.e.

Opis: brązowy sesterce rzymski (waga: 19,4 g; średnica 30 mm) ces. Gordiana III z lat 238–244 n.e. znaleziony w czasie okupacji niemieckiej w Rzepienniku Strzyżewskim, pow. Gorlice. Bliższe okoliczności znalezienia nie są znane. Av. drapowane popiersie cesarza uwieńczone laurem w prawym profilu: IMP Gordianus Pius Fel Aug. Rv. Sol w koronie promienistej stojący w lewo, prawą rękę podnosi do góry, w lewej trzyma glob: AETERNITATI AUG SC.



Brązowy sesterce rzymski ces. Gordiana III z lat 238–244 n.e. – powyższe zdjęcie to przykładowa fotografia monety

Źródło informacji: korespondencja z panem Czesławem oraz dyrektora i pracownikami Muzeów w Bieczu i Tarnowie. Obecnie znajduje się w: Muzeum Ziemi Bieckiej (jednakże ze względu na zły stan, moneta nie jest wyeksponowana).

RZEPIENNIK BISKUPI – KAMIENNA MOTYKA

Źródło: Muzeum Regionalne PTTK w Gorlicach

Miejsce odkrycia: Rzepiennik Biskupi

Data odkrycia: 1959 r.

Datowanie przedmiotu: 4000–3000 p.n.e.

Opis: na motykę z Rzepiennika Biskupiego, okaz nader rzadki na ziemiach polskich, natrafiono w 1959 r. podczas prowadzonej przez Karpacką Stację Archeologiczną PAN inwentaryzacji zabytków archeologicznych pow. gorlickiego. Część zabytków łączy się niewątpliwie z ludnością pochodzenia południowego (naddunajskiego) z cyklu kultur wstęgowych, która przyniosła na nasz teren większość wspomnianych wyżej osiągnięć. Należy do niej motyka o trójkątnym ostrzu z Rzepiennika Biskupiego.

Źródło informacji: korespondencja z panem Czesławem oraz z dyrektora i pracownikami Muzeum w Gorlicach. Paweł Kocańda, *Biecz i dawna ziemia biecka w badaniach Andrzeja*



Kamienna motyka

Źakiego, [w:] *Archeologia Gór. Pamięci Profesora Andrzeja Żakiego*, red. S. Buławka et. al., Kraków-Warszawa 2020, s. 170. Obecnie znajduje się w: Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach.



RZEPIENNIK BISKUPI – FRAGMENTY RYCERSKIEGO EKWIPUNKU

Źródło: Muzeum Regionalne PTTK w Gorlicach

Miejsce odkrycia: Rzepiennik Biskupi

Data odkrycia: 1960 r.

Datowanie przedmiotów: średniowiecze, I–XV w.

Opis: strzemię żelazne o trójkątnym zarysie ramion kabłąka, rozbudowanej, zaokrąglonej w rzucie poziomym stopce, która posiada dwa półkoliste otwory; zawieszka uszkodzona, Wymiary: wys. ogólna 17,4 cm; szerokość stopki 13 cm; głębokość stopki 9 cm. Znaleźisko w Rzepienniku Biskupim, 1960 r. przypadkowe [dar dr-a Andrzeja Żaki [Kraków], znalezione na polu podczas prac wiosennych. Chronologia: XI w., wczesne średniowiecze. Sposób wykonania: przedmiot wykuty. Literatura (porównawcza): A. Nadolski, Studia nad uzbrojeniem polskim X, XI i XII w. Łódź 1954 s. 89. Vana Z. Świat dawnych Słowian, 1985. Żygulski Z. Jn, Broń w dawnej Polsce. Warszawa 1982.

Opis: raki żelazne (znalezisko jw.) wczesne średniowiecze. Owalne w zarysie. Zachowany kolec środkowy i jeden boczny; obręcz płaska w przekroju. Niewielkie uszkodzenie



Fragment rycerskiego ekwipunku – strzemię i raki

powierzchni, brak jednego kolca, przedmiot wykuty. Literatura (porównawcza): Szczecin we wczesnym średniowieczu. Wzgórze zamkowe, s. 193, 309. Raki żelazne występują wśród materiału z młodszych faz wczesnego średniowiecza. 1988.07.27 mgr Anna Tync.

Źródło informacji: korespondencja z panem Czesławem oraz z dyrekcją i pracownikami Muzeum w Gorlicach.

Obecnie znajdują się: Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach.

OLSZYNY – KOŃSKA PODKOWA

Źródło: Archiwum Fotograficzne Muzeum Narodowego w Krakowie

Miejsce odkrycia: Olszyny

Data odkrycia: 1852 r.

Datowanie przedmiotu: brak dokładnych informacji. Według różnych źródeł Najazdy Tatarskie na Polskę, trwały od XIII do XVII wieku

Opis: podkova tatarska „kryta”, znaleziona czy wykopana w polu rok 1852 ze zbiorów Rogowskiego dostała się podobno do muzeum Czartoryskich w Krakowie.

Źródło informacji: Teka Grona Konserwatorów Galicyi Zachodniej, t. I, s. 281, korespondencja z dyrekcją i pracownikami Muzeum w Krakowie.



Podkova tatarska znaleziona w Olszynie

Obecnie znajduje się: MNK Muzeum Czartoryskich w Krakowie

TURZA – KAMIENNA SIEKIERKA I TOPOREK

Źródło: Siekiera kamienna ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Gdańsku, fot. Krzysztof Wiącek

Miejsce odkrycia: Turza

Data odkrycia: 1971 r. (?)

Opis: fragment siekierki, znaleźisko luźne, zabytek przekazany w 1971 roku przez szkołę w Turzy.

Toporek, znaleźisko luźne, zabytek przekazany w 1971 roku przez szkołę w Turzy.

Datowanie: siekierka – brak danych, topór łódkowaty z piaskowca – neolit, kultura ceramiki sznurowej.

Źródło informacji: Czesław Dutka, *Rzepiennik, cz. 2, Ziemia i Ludzie*, Rzepiennik Suchy 2003, s. 82, korespondencja z panem Czesławem oraz z dyrekcją i pracownikami Muzeów w Bieczu i Tarnowie



Kamienna siekierka* – zdjęcie to przykładowa fotografia kamiennej siekierki ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Gdańsku

Obecnie znajduje się: Muzeum Regionalne w Bieczu (oba narzędzia krzemienne znajdują się aktualnie w opracowaniu u specjalisty).



RZEPIENNIK SUCHY - KAMIENNE TOPORKI I MOTYCZKI

Źródło: Czesław Dutka, *Rzepiennik. Z dziejów parafii*, cz. 1, Rzepiennik Suchy 1998, s. 10

Miejsce odkrycia: Rzepiennik Suchy

Data odkrycia: od 1962 do 1998 r.

Datowanie przedmiotów: 4500–1700 p.n.e.

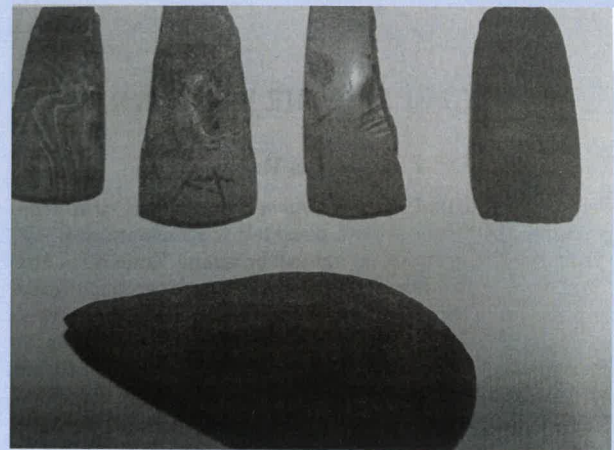
Opis: 1. Motyczka kamienna znaleziona podczas prac polowych ok. 1962 r. przez Jana Bajorka na wierzchołku Rzepiennika Suchego, przy drodze do Raju.

2. Siekierka kamienna znaleziona w Rzepienniku Suchym podczas prac polowych w ok. 1963 r. przez Eugeniusza Bartusika (obok roli Wał).

3. Siekierka kamienna znaleziona podczas prac polowych ok. 1994 r. przez Edwarda Bartusika z Olszyn, w pobliżu Taborki w Rzepienniku Suchym na tzw. Przylaskach.

4. Siekierka kamienna znaleziona podczas prac polowych w 1994 r. w Rzepienniku Suchym, na tzw. Pańskim Polu, przy drodze do Lipia, przez Jana Kleszyka.

5. Motyczka kamienna znaleziona podczas jesiennej orki na swoim polu, tuż za figurą Najświętszego Serca Pana Jezusa, p. Piotr Mierzwa napotkał na dziwnego kształtu kamień, który po oczyszczeniu okazał się kamienną motyczką sprzed paru tysięcy lat.



Znaleziska Archeologiczne – kamienne motyczki, Rzepiennik Suchy

Źródło informacji: Czesław Dutka, *Kronika Rzepiennika Suchego i jego okolic*, Rzepiennik Suchy 2016, s. 9, korespondencja z panem Czesławem oraz z dyrekcją i pracownikami Muzeów w Tarnowie i Krakowie

Obecnie znajdują się: Muzeum w Tarnowie (siekiery są zinwentaryzowane w tut. urzędzie, ul. Konarskiego 15 w Tarnowie. Do czasu przekazania do Muzeum służą za materiał dydaktyczny).

Kalendarium:

4500–1700 p.n.e. - najstarsze ślady osadnictwa na terenie dzisiejszych Rzepienników, Olszyn oraz Turzy (kamienne narzędzia, takie jak toporki, siekiery, pięściaki i motyczki).
III w. – Doliną Rzepiennika wędrowali kupcy rzymscy (moneta).

XI–XV w. – obecność rycerstwa na terenie Rzepiennika Biskupiego może wskazywać na istnienie grodu (raki i strzemię).

XIII–XVII w. – najazdy wojsk Tatarskich na tereny Olszyn (podkowa).

Dzięki tym wszystkim odnalezionym artefaktom możemy spojrzeć daleko w przeszłość. Ujrzeć wielkie bitwy, dawne grodziska, zamorskich kupców, a nawet przy odrobinie wyobraźni pierwszych ludzi, którzy w pocie czoła, zakładali osady, na których stoją teraz nasze domy, warsztaty czy szkoły. Dobitnie potwierdzają one, że na terenach gminy Rzepiennik Strzyżewski od zawsze „coś się działo” i sześcioro sołectw nie omi-

jały historyczne wydarzenia. Miejmy to na uwadze i dobrze patrzmy pod nogi, gdy następnym razem w zasięgu naszego wzroku, ukaże się dziwny kamień lub pokryty rdzą, kawałek metalu. Nie bójmy się go podnieść i lepiej mu się przyjrzeć. Może dzięki temu, na mapie „Śladów Przeszłości” w gminie Rzepiennik Strzyżewski, wkrótce zagospodzą nowe znaleziska.

Składam serdeczne podziękowania dyrekcji i pracownikom muzeów, za bezinteresowną pomoc i profesjonalne podejście do omawianego przeze mnie tematu. Dziękuję zwłaszcza osobom związanym z: Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu, Muzeum Ziemi Tarnowskiej w Tarnowie, Muzeum Regionalnym PTTK w Gorlicach, MNK Muzeum Czartoryskich w Krakowie, WUOZ w Krakowie (Delegatura w Tarnowie), Muzeum Archeologicznym w Krakowie, Muzeum Okręgowym w Rzeszowie.

Maciej Daniek

Rzepiennik Wczoraj i Dziś

Kwartalnik Społeczno-Kulturalny
Gminnego Centrum Kultury,
Czytelnictwa i Promocji w Rzepienniku Strzyżewskim

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Szymon Witek

Numer przygotował zespół:
Szymon Witek, Anna Koczwara, Renata Gogola, Maciej Daniek

Nakład 350 egz.

Adres:

Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Promocji
w Rzepienniku Strzyżewskim
Rzepiennik Suchy 200, 33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel./fax +48 14 6531571, NIP 9930666471, REGON 36977218

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
o/Rzepiennik Strzyżewski
nr konta: 11858900060120028011240002
e-mail: biuro@gckrzepiennik.pl

Skład i druk:
Wydawnictwo Ruthenus,
ul. Łukasiewicza 49, 38-400 Krosno
tel. 13 436 51 00, e-mail: ruthenus@ruthenus.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów,
adiustacji i nadawania tytułów nadesłanym tekstom
bez wcześniejszego informowania autorów.

Niezamawianych materiałów nie odsyłamy.





Rzepiennickie akcenty na 17. Festiwalu Rzeźniczym Tiszator w Abádszalók

W sobotę, 8 marca 2025 roku, w węgierskiej miejscowości Abádszalók odbył się XVII Festiwal Rzeźniczy Tiszator. To jedno z najważniejszych wydarzeń kulinarnych na Węgrzech, które przyciąga miłośników tradycyjnej kuchni oraz rzemiosła masarskiego. W tegorocznej edycji udział wzięła również delegacja z Rzepiennika Strzyżewskiego, reprezentująca gminę na festiwalu. Było to wyjątkowe spotkanie, ponieważ Abádszalók jest miastem partnerskim Rzepiennika, a nasza obecność na tym wydarzeniu była doskonałą okazją do podtrzymania i umocnienia partnerskich więzi. Festiwal rozpoczął się wcześniej rano uroczystym otwarciem oraz pokazami tradycyjnego rzemiosła. Na miejscu stanęło kilkadziesiąt stoisk, gdzie zespoły kulinarne prezentowały swoje wyroby. Wśród nich znalazło się stoisko delegacji z Rzepiennika, które cieszyło się ogromnym zainteresowaniem uczestników. Odwiedzający mogli skosztować tradycyjnych wędlin, pieczonych mięs, wyrobów masarskich oraz ręcznie wypiekanego chleba przygotowanych według regionalnych receptur. Podczas festiwalu nie zabrakło pokazów sztuki rzeźniczej, które przyciągały tłumy miłośników tradycyjnej kuchni. Każdy mógł przyjrzeć się procesowi przygotowania i przetwarzania mięsa zgodnie z dawnymi metodami, które do dziś są kulturowane w wielu europejskich regionach. Szczególną atrakcją było wspólne pieczenie rekordowej, 257-metrowej kiełbasy, w którym aktywnie uczestniczyli również przedstawiciele naszej gminy. Całodniowy program obfitował w występy zespołów ludowych, pokazy łucznicze oraz widowiska taneczne. Nie zabrakło również atrakcji dla rodzin i dzieci, takich jak przejażdżki bryczką, warsztaty rękodzielnicze czy kiermasze tradycyjnych wyrobów. Dzięki temu wydarzenie przyciągnęło nie tylko miłośników regionalnej kuchni, ale także tych, którzy chcieli bliżej poznać kulturę i tradycję węgierskiego regionu. Podczas festiwalu delegacja z Rzepiennika odniosła wielki sukces, zdobywając drugie miejsce w klasyfikacji ogólnej wydarzenia. To wyróżnienie stanowi ogromny zaszczyt i potwierdzenie wysokiego poziomu rzemiosła kulinarnego naszej gminy. Udział w Festiwalu Rzeźniczym Tiszator był nie tylko okazją do promocji regionalnych smaków, ale również do wymiany doświadczeń i integracji z naszymi węgierskimi przyjaciółmi. Wydarzenie to udowadnia, że lokalna kuchnia i rzemiosło mają ogromny potencjał, by zdobywać uznanie nie tylko w kraju, ale i poza jego granicami. Festiwal Rzeźniczy Tiszator to nie tylko święto smaku, ale również spotkanie kultur, tradycji i przyjaźni, które z pewnością pozostawiło niezapomniane wspomnienia zarówno wśród uczestników, jak i gospodarzy. Serdecznie dziękujemy za tak wspaniałe przyjęcie, partnerstwo pomiędzy naszymi gminami trwa od 1999 roku, czyli już od ponad 25 lat, wierzymy, że kolejne lata przyniosą jeszcze więcej wspólnych, ciekawych i merytorycznych inicjatyw.





Z BABCINEGO ALBUMU



Genowefa Niemiec z domu Bajorek, 1928 r. – zdjęcie z archiwum Mariusza Bajorka



Maria Pociecha, Genowefa Siewiera, Franciszka Macior, 1952 r. Zdjęcie z albumu Katarzyny Dziuban z Rzepiennika Suchego



Prawdopodobnie matka Antoniny Bogusz, prababci Mariusza Bajorka z Rzepiennika Strzyżewskiego



Zdjęcie z albumu Jana Żyrkowskiego z Olszyn